

BOŻY SŁUGA CZY WYSZKOLONY PRZYWÓDCA

Jest pewne zło, które widziałem pod słońcem. To błąd pochodzący sprzed oblicza władców, gdy głupota jest wynoszona na wyżyny, a bogaci w mądrość są sadzani nisko (Kazn 10:5-6).

Od kilku dekad, agenci tego świata oferują wiele różnych uczelni i kursów z psychologii zarządzania, które kształcą potencjalnych liderów i przywódców, szumnie nazywając to rozwojem osobistym. Na większości tego rodzaju kursów, adepci są uczeni okultystycznych metod osiągania własnych celów, tj: techniki motywacyjne, wizualizacja i NLP, aby wciągać do współpracy osoby dysponujące wszelkim użytecznym potencjałem i wykorzystywać ich do celów, które wyznacza im korporacja.

Systemy korporacyjne mają strukturę piramidy podzielonej na hierarchie, w której każdy przełożony wyznacza cele swoim podwładnym, oraz kontroluje ich pracę, będąc w ten sam sposób kontrolowanym przez swoich mocodawców. W korporacji, każde działanie jest obliczone na jak najszybsze osiągnięcie obranych celów, według odgórnie narzucanych procedur, dlatego żaden sługa korporacji nie może się kierować etyką, sumieniem ani dobrymi intencjami. Na najwyższe szczeble awansują tam tylko osoby całkowicie lojalne i bezwzględne, a liderami średniego i niskiego szczebla zostają osobniki najbardziej ambitne i pozbawione etyki, które wykonają najbardziej nieetyczne polecenie. Tacy adepci najpierw są wysyłani na kursy, na których są uczeni procedur psychologii zarządzania (manipulowania ludźmi), po czym przechodzą inicjacje lojalnościowe, ponieważ każda korporacja wymaga od swoich pracowników [lub członków w przypadku korporacji religijnej] (1) pełnego oddania swojej ideologii oraz (2) lojalności, aby każdy z nich traktował swoją korporację jak rodzinę, a swoją pracę jak religię, a ludzi z zewnątrz jak konkurencję.

Pomimo, iż Ciało Chrystusa nie ma struktury piramidy i od początku ma tylko jednego Pana i Przewodnika, a Nowy Testament nie mówi niczego dobrego o przywódcach religijnych, których Jezus nienawidzi i nazywa *nikolaitami* (*gr. niko - laos / panujący na ludem*), to jednak świecką edukację opartą na psychologii zarządzania oferują dzisiaj uczelnie ewangelikalne i seminaria dla pastorów.

Materiały reklamujące tego rodzaju szkoły silnie oddziałują na wyobraźnię młodych ludzi, gdyż jest tam stosowana demagogiczna retoryka Billa Hybelsa i Ricka Warrena, według których umiejętność zarządzania jest motorem "rozwoju duchowego" (ale w kontekście gnostyckim). Niedojrzały chrześcijanin wpada tam w zgubne pokusy, które poprzez zawyżanie jego samooceny i wzrost ego, wiodą go wprost na zatracenie. Tego rodzaju szkoły mają młodych ludzi podprogowym kłamstwem, że będą pastorami wielkich zborów lub znanymi kaznodziejami. Ale nigdy nie słyszałem, aby kiedykolwiek wnikali, czy dany adept narodził się na nowo, czy rozumie na czym polega droga Pańska, branie własnego krzyża i posłuszeństwo Słowom Boga? Czy przeszedł próby wiary, czy został skruszony przez Boga i czy o wszystko pyta Ducha Świętego? Tego rodzaju szkoły i uczelnie teologiczne są swoistym *Collegium Tumanum* dla religijnych cwaniaków, którzy zdobywają tam swoje pseudo-doktoraty i iluzoryczne tytuły naukowe, które apostoł Paweł nazywa „śmieciami”, które nie mają żadnej wartości duchowej i robią wrażenie tylko na ludziach tego świata.

Poznałem już wielu ludzi, którzy ukończyli szkoły pastorów i kursy liderów, i wszyscy oni mówili mi samo; że to nie ma nic wspólnego z Bogiem, gdyż wpajano im tam ślełą lojalność wobec denominacji i uczono bezkrytycznego realizowania odgórnie wytyczonych celów, tj: poleganie na własnej kreatywności i zakładanie kolejnych zborów, poprzez wyciąganie ludzi z innych zborów.

W materiałach reklamujących kursy dla potencjalnych liderów można przeczytać:

Nasza platforma została stworzona z myślą o przyszłych przywódcach, w odpowiedzi na realne potrzeby kościoła. Kościół potrzebuje dzisiaj silnych liderów, którzy powinni wykazywać postawy przywódców, aby wdrażać nowe wzorce i wychowywać kolejne pokolenia. Silni przywódcy są innowatorami nie bojącymi się nowości, eksperymentów i zmian. Liderzy muszą być komunikatywni, aby łączyć ludzi i inicjować współpracę. Kształcimy bożych liderów, dla których wykształcenie jest narzędziem w codziennym działaniu. Namaszczony przywódca jest gotowy do podejmowania ryzyka i działania w oparciu o długofalową wizję. Kluczowe elementy przyszłej kariery naszych absolwentów to: rozwijanie wizji i cech przywódczych, oraz zdolność pociągania za sobą innych. Przykłady największych kościołów na świecie pokazują, że to właśnie silni przywódcy budowali ich potencjał, dzięki wdrażaniu nowych wizji. Lider musi mieć własną wizję i musi wiedzieć, jak najefektywniej wykorzystać powierzonych mu ludzi, oraz umieć motywować innych do wspólnej pracy i lojalności. Lider musi wierzyć w to, co robi, i musi być skoncentrowany na zamierzonym celu, oraz posiadać umiejętność perswazji aby przekonać innych, że to, do czego zmierza jest istotne.

Analizując te stwierdzenia szybko można zauważyć, że żadne z nich nie odnosi się do Słowa Bożego, ani nie mówi o wąskiej drodze, ani o Bożym prowadzeniu. Wszystkie są typową korpo-nowomową, pisaną *Ex cathedra* (sytuacja w której papież wypowiada się jako osoba nieomylna, w sposób bezapelacyjny i nie podlegający dyskusji). Te wszystkie stwierdzenia zawierają tą samą podprogową ofertę, którą diabeł kusił Jezusa. Takie pokusy wyzwalają w ludziach wiarę w siebie, rządę władzy i pragnienie szukania własnej chwały. Wykluczają też szukanie woli Boga i pomijają biblijne uwarunkowania oraz Boże powołania, które wynikają z otrzymanych darów Ducha Świętego, zastępując je ludzkimi ambicjami, edukacją, cielesną kreatywnością i psychologią zarządzania, co tylko wyolbrzymia ludzką samoocenę i utwierdza człowieka w przekonaniu, że jest jak Bóg.

Czy zastanawiałeś się kiedyś, co się kryje za enigmatycznymi sloganami: **nowe wzorce, nowe wizje, innowacje, eksperymenty i zmiany - w odpowiedzi na realne potrzeby kościoła?** Jakie nowe wzorce, jakie wizje, eksperymenty i zmiany mają na myśli ci ludzie? Czy na pewno chodzi tutaj o zbliżanie ludzi do Boga, aby stawali się podobni do Chrystusa, czy raczej o przeobrażenie ewangelicznych zborów w korpo-rację religijną, kontrolowaną przez etatowych najemników realizujących cele



panów tego świata? Czy wiesz, że w Polsce ten cel realizuje [Alians Ewangeliczny w RP](#), którego członkami są przełożeni denominacji ewangelikalnych? Wielu polskich chrześcijan naiwnie wierzy, że ich denominacje nie są zaangażowane w ekumenizm, bo nie należą do [Polskiej Rady Ekumenicznej](#). Jest tak dlatego, ponieważ żaden etatowy pastor nie będzie sobie strzelał w kolano, mówiąc swoim dziesięcinodawcom, że *Alians Ewangeliczny w RP* jest równorzędnym partnerem *Polskiej Rady Ekumenicznej* i podlega pod [Polskie Forum Chrześcijańskie](#), będące agendą [Globalnego Forum Chrześcijańskiego](#), które podlega pod [Światową Radę Kościołów](#), która z kolei realizuje ideologiczne cele ONZ, oparte na demonicznych przekazach spirytystki Alice Bailey. Więcej na ten temat znajdziesz w tekście pt: [Ideologia New Age](#).

Dlatego każdy chrześcijanin powinien sobie odpowiedzieć na pytanie: Komu zależy na tym, aby psychologia zarządzania stała się odpowiedzią na realne potrzeby Kościoła, bo w świetle Słów Boga jest to ta sama oferta, którą szatan kusił Jezusa, gdy mówił: „*Dam ci wszystko co chcesz, jeśli upadniesz i złożysz mi pokłon. Ale Jezus wtedy odrzekł: Idź precz satanas (przeciwnie myślący)! Bo napisano: Tylko Panu, swojemu Bogu będziesz służyć i tylko Jemu będziesz oddawać pokłon*” (Mt 4:9-10).

Słowo Boże mówi bardzo wyraźnie, że jedyną realną potrzebą Kościoła jest żywa wiara w to, co powiedział Bóg w swoim Słowie, przejawiająca się w posłuszeństwie, trwaniu w prawdzie, pokucie, umartwianiu własnej cielesności i zabieganiu o dar prorokowania. Społeczność, której Panem i przewodnikiem jest Jezus Chrystus nie posługuje się świeckimi metodami. Tego zawsze domagają się bezbożni odstępcy, którzy już w czasach Starego Przymierza mówili do Samuela: *Ustanów nad nami króla, tak jak to jest u wszystkich innych narodów (1Sm 10:19)? Wtedy JHWH rzekł do Samuela: (...) nie tobą wzgardzili lecz mną, ponieważ nie chcą, abym nad nimi panował*. Nieco dalej można zobaczyć, jak na to reaguje mąż Boży Samuel. *Będę wołał do JHWH, aby spuścił na was ulewę i grzmoty. Wtedy poznacie i zobaczycie, jak wielkie zło popełniliście w oczach Pana, domagając się króla*.

Dalej napisano: *Rzekł lud do Samuela: Módl się za nami do swojego Boga, abyśmy nie pomarli, gdyż do wszystkich naszych grzechów dodaliśmy jeszcze to zło, że chcieliśmy mieć króla*

Ten fragment pokazuje bardzo wyraźnie, że grzechem jest nawet zamiar tworzenia świeckich struktur w Kościele. Jezus nigdy nie mówił o szkoleniu przywódców ani liderów mających dominować wśród Jego ludu, bo On nienawidzi uczynków *nikolaitów* (Obj 2:6). Jednak, tak jak kiedyś myśleli faryzeusze, a później *nikolaici*, tak samo dzisiaj myślą religijni ludzie, którzy nie znają Chrystusa, dlatego nie rozumieją podstawowej prawdy biblijnej, że jedynym Przewodnikiem, Przywódcą i Panem Kościoła jest Jezus Chrystus, który poprzez Ducha Świętego kieruje odrodzonymi ludźmi, którzy żyją w mocy Ducha Świętego i wkłada w ich usta swoje słowa. Nie odrodzone osoby nie rozumieją nawet tego, że Jezus ma plan na życie każdej odrodzonej osoby, a tym bardziej tego, że On wie najlepiej, czego potrzebuje Jego ciało i że Jezus potrafi sam wszystko zapewnić każdej odrodzonej osobie, dlatego powiedział: *Nie troszczcie się o dzień jutrzejszy, ale szukajcie najpierw Królestwa Bożego i jego sprawiedliwości, a wszystko inne będzie wam dodane* (Mt 6:31-34). Dotyczy to w takim samym stopniu rzeczy materialnych i duchowych.

CECHY I CELE KORPORACJI

Biada przekornym synom, mówi Pan, którzy wykonują plan, lecz nie mój i zawierają przymierze, ale nie w moim duchu, aby dodawać grzech do grzechu. Nie radzą się moich ust i wyruszają do Egiptu, aby oddać się pod opiekę faraona i szukać schronienia w cieniu Egiptu (Izajasza 30:1-2).

Celem każdej korporacji jest ekspansja i zysk. A tam gdzie jest zysk, tam są też wysokie honoraria. W korporacjach religijnych przedmiotem handlu jest życie wieczne, a zyskiem lojalny profan, który oddając posłusznie dziesięcinę staje się kolejną cegłą babilońskiej piramidy. Natomiast handlarzami Bożego Słowa są najemnicy (2Kor 2:17), którym korporacja płaci za realizowanie niejawnych celów, oraz daje wiele możliwości dorabiania na boku, o których zwykli wierni nie mają zielonego pojęcia.

Niedawno miałem w rękach uchwałę biskupa pewnej denominacji zielonoświątkowej w RP, która zobowiązuje zbory tej denominacji do wypłacania swoim funkcjonariuszom co miesięcznych honorariów. Okazuje się, że stawką wyjściową jest tam [średnie wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw](#), które w czwartym kwartale 2025 wynosiło 9228,30 zł.

Zgodnie z tą uchwałą, pastor zboru liczącego mniej niż 50 członków, powinien otrzymać miesięcznie 120% tej kwoty netto - czyli 11076 zł. Pastor zboru liczącego ponad 50 członków powinien otrzymać 130% tej kwoty - czyli 11999 zł. Pastor zboru liczącego ponad 100 członków powinien otrzymywać 140%, czyli 12922 zł, a pastor zboru liczącego ponad 200 członków, 150% tej kwoty - czyli 13845 zł. Dodatkowo zbor musi opłacić jego podatki i ZUS, i co kwartał zrewaloryzować to wynagrodzenie. Jeśli doliczyć do tego zwroty kosztów za tzw "gościnne występy" (500-1000 zł za występ) i indywidualne darowizny na cele kultu religijnego, to okazuje się, że operatywny pastor potrafi wydrenować Ciało Chrystusa na ponad dwadzieścia tysięcy miesięcznie. Dlatego najemnik pobierający wynagrodzenie za swoje usługi, nie powinien nazywać swojej pracy służbą.

W mojej ocenie, to właśnie korporacyjny system zarządzania jest przyczyną powszechnego wśród pastorów kumoterstwa i sukcesji rodzinnej, głoszenia taniej łaski i teologii sukcesu, wymuszania dziesięcin, chrzczenia osób nieopamiętanych, oraz odchodzenia od Słów Boga w stronę filozofii korporacyjnych i nauk Ruchu Wiary w tej denominacji, w której od kilku lat ubywa członków, ale nieustannie przybywa zborów i wyszkolonych duchownych.

Bóg mówi bardzo jasno, że żaden starszy (jako włodarz Bożego mienia) nie może się nastawiać nieczysty zysk (Tyt 1:7 i 1Tm 3:2-3). Bóg nazywa nieprawością każde działanie niezgodne ze Słowem Bożym i może to dotyczyć każdej sfery ludzkiego życia, które pokazuje, że najbardziej podatni na czynienie nieprawości są ludzie, którzy dają się korumpować mamoną i ludzką chwałą. To właśnie do takich ludzi nawiązywał Jezus, gdy tłumaczył swoim uczniom, dlaczego wielu będzie chciało wejść do Królestwa Bożego, ale nie będą mogli: *W owym dniu wielu będzie mi mówić: Panie, Panie, czyż nie prorokowaliśmy w twoim imieniu i czy nie wypędziliśmy demonów w twoim imieniu, i nie czyniliśmy wielu cudów w twoim imieniu? Wtedy powiem im: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie nieprawość. (...) Dlatego każdy, kto słucha Bożego Słowa, lecz go nie wykonuje, ten będzie przyrównany do głupca, który buduje na piasku (Mt 7:22-26).*

W Ewangelii, Jezus ostrzega takie osoby przed skutkami takiego postępowania:

Starajcie się wejść przez wąską bramę, gdyż wielu będzie chciało tam wejść, ale nie będą mogli. Kiedy gospodarz zamknie bramę a wy pozostaniecie na zewnątrz, wtedy będziecie pukać i mówić: Panie, otwórz nam. A wtedy On odpowie: Nie znam was, skąd jesteście? Wówczas będziecie mówić: Przecież jadaliśmy i pijaliśmy przed tobą, i nauczyłeś na naszych drogach. A wtedy on wam odpowie: Nie znam was i nie wiem skąd jesteście, odstąpcie ode mnie wszyscy, którzy czynicie nieprawość (Łk 13:24-27). Bo gniew i pomsta spotka wszystkich, którzy zabiegając o uznanie dla siebie, tolerują nieprawość i sprzeciwiają się prawdzie (Rz 2:8).

CO ODRÓŻNIA PRZYWÓDCĘ OD SŁUGI

Sługa to lokaj lub niewolnik, który dba o czyjąś własność i bez szemrania wykonuje polecenia swego Pana. A przywódca, to przeciwieństwo sługi. To wódz lub prezes, który wydaje polecenia sługom, bo ma własny plan i własną strategię, jak osiągnąć dany cel. Przywódcę odróżnia od sługi przede wszystkim samoocena i stosunek do innych.

W Nowym Testamencie słowo *przywódca* nigdy nie odnosi się do dzieci Bożych, a słowo *lider* pada tylko raz w Mateusza 23:10, gdzie Jezus przestrzega, aby nikt w swojej zuchwałości nie ważył się zajmować Jego miejsca.

Nie pozwalajcie się nazywać przewodnikami (ang. leaders), gdyż tylko jeden jest wasz przewodnik, Jezus Chrystus, a wy wszyscy jesteście braćmi. A kto chce być największym pośród was, niech będzie sługą pozostałych, bo kto będzie się wywyższał, ten będzie ponizony (przez Boga), a kto będzie się uniział, ten zostanie wywyższony (przez Boga) (Mt 23:8-12).

Cały Nowy Testament mówi wyłącznie o uczniach i niewolnikach Jezusa Chrystusa. Dlatego pastorów nigdy nie należy utożsamiać z biblijnymi pasterzami, z biblijnymi starszymi, z biblijnymi prezbiterami, ani prorokami, bo pastor to tytuł nadawany przez ziemskie korporacje religijne, a biblijny prezbiter, pasterz, nauczyciel lub prorok, to Boże powołania wynikające z otrzymania danego daru Ducha, tożsamego z danym powołaniem (daru mądrości, nauczania, prorokowania).

Nowy Testament ani raz nie mówi o konieczności szkolenia przywódców, tylko pokazuje po czym rozpoznawać osoby dojrzałe duchowo. Biblia przestrzega też, aby przy wyborze starszych zawsze kierować się biblijnymi kryteriami. W Nowym Testamencie (BW), słowo przywódca występuje tylko raz w Dziejach Apostolskich 25-25, gdy do Jerozolimy przybył cesarski namiestnik *Feliks Festus*, który bezpodstawnie przetrzymywał Pawła w lochach Cezarei. Czytamy tam, że wtedy przywódcy religijni i kapłani zawiązali spisek przeciwko Pawłowi i nalegali na Festusa, aby kazał go przewieźć z Cezarei do Jerozolimy pod pozorem przesłuchania, aby w drodze mogli go zabić.

Czy zastanawiałeś się kiedyś, dlaczego przywódcy religijni nienawidzili Pawła bardziej niż innych apostołów? Bo *każdy zamysł ciała jest wrogi zamysłowi Ducha, a Ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą (Rz 8:6-8 i Gal 5:17)*. Oni najbardziej nienawidzili go za to, że wcześniej był jednym z nich, czyli absolwentem szkoły Gamaliela, która kształciła elity przywódców religijnych. Paweł znał ich sposób myślenia, ich bezbożne zapędy i ich bezbożne metody działania. Wiedział też, że kolaborują z Rzymem, dlatego w obliczu poznania świętości Chrystusa, uznał ich świat za gnój (Flp 3:8). Natomiast oni wiedzieli tylko tyle, że Paweł nie jest już jednym z nich, bo stał się uczniem Chrystusa i zbyt dużo wie, dlatego obawiali się, że mając Rzymskie obywatelstwo może im poważnie zaszkodzić. Dlatego postanowili go zniszczyć, nakreślając go przed rzymskim namiestnikiem jako mściciela, oraz rozsadnika wszelkiej zarazy i niepokoju w całym ówczesnym świecie (Dz 24:5).

Dzisiaj to samo spotyka każdego ucznia Chrystusa, który walcząc o prawdę (List Judy 1:3) musi się sprzeciwiać bezbożnym kaznodziejom, którzy zdobyli swoje pozycje dzięki sukcesji lub szkołom teologicznym. Znam wielu pobożnych ludzi, przeciwko którym ci ludzie zawiązywali spiski, gdy nie umieli ich uciszyć ani skorumpować pochlebstwami, tytułami ani mamoną. Tak jest zawsze, gdy człowiek zaczyna ujawniać nadużycia i bezbożne zapędy kościelnych elit, dla których kościół jest biznesem familijnym i miejscem realizowania swoich skrytych planów. Podobnie jest, gdy ktoś się sprzeciwia herezjom głoszonym przez ekumenicznych kolaborantów, którzy w większości zborów są traktowani jak święte krowy. Dlatego pobożne osoby, które „*nie przyłączają się do większości i nie łamią prawa, fałszywie wystawiając im dobre świadectwo*” (Wj 23:2), są nazywani w takich zborach krytykantami lub mścicielami rozbijającymi jedność zboru.

KOGO BÓG POWOŁUJE DO SŁUŻBY

Głupstwo Boże jest mądrzejsze niż najmądrzejsi ludzie, a słabość Boża mocniejsza niż najmocniejsi ludzie. (...) Dlatego Bóg wybrał to, co świat uznaje za głupie, aby zawstydzić mądrych, i to, co w świecie jest słabe, aby zawstydzić to, co jest mocne i to, co jest niskiego rodu i co jest wzgardzone, oraz wszystko to, co w świecie jest niczym, aby unicestwić wszystko, co jest czymś, aby nikt się nie chełpił przed obliczem Boga. (...) ... aby, jak napisano: Kto się chce chlubić, niech się chlubi Panem (1Kor 1:25-31).

Bóg powołał Mojżesza, który był przez 40 lat szkolony na przywódcę i chciał służyć Bogu według własnych wyobrażeń. Jednak przez następne 40 lat Mojżesz przechodził pustynię na której Bóg go oczyszczał z cech przywódczych, które nabył w Egipcie, aby przez kolejne 40 lat mógł być sługą.

Bóg powołał także Dawida. Dawid zabił Goliata, więc był bardzo popularny i pewny siebie. Jednak zanim został królem, to musiał kilka lat uciekać przed Saulem. W ten sposób Bóg go oduczał polegania na sobie. Gdy Dawid zasiadł na tronie, to już wiedział, że o wszystko należy pytać Pana i że sam nie jest w stanie nic dobrego uczynić, bo wszelkie ludzkie myśli i wszelkie dążenia ludzkiego serca są ustawicznie złe (Rdz 6:5).

Bóg powołał też 12 apostołów. Żaden z nich nie kończył szkoły pastorów, nie pozwalał się nazywać przewodnikiem ani pastorem. Żaden apostoł nie uczył się też psychologii zarządzania. Każdy z nich najpierw musiał zostawić swoją pracę zawodową, po czym musiał się wyrzec religii swoich ojców i lądował na marginesie społeczeństwa. Każdy z nich musiał przejść "pustynię" i trudne doświadczenia, oraz stać się nikim w oczach świata, aby mógł być sługą Boga i finalnie oddać życie za Jezusa. Jak myślisz, czy jakikolwiek pastor lub przywódca religijny jest zainteresowany takim scenariuszem?

Niejedna droga wydaje się człowiekowi prosta, lecz w końcu prowadzi do śmierci. Serce przewrotne zadawała się swoimi zabiegami, ale serce dobre dopiero swoimi uczynkami. Mądry boi się Boga i unika złego, lecz głupiec spoufala się z nim i czuje się bezpieczny (Prz 14:12, 14, 16).

Pokorny sługa Dawid Wilkerson powiedział gdzieś, że: „droga od Bożej obietnicy do jej wypełnienia, zawsze prowadzi przez piec ognisty”. Właśnie tak wygląda Boża szkoła, którą musi przejść każdy, kto chce być sługą Chrystusa. To nie są studia teologiczne, szkoły dla pastorów ani kursy liderów, tylko wąska droga za Chrystusem, codzienne branie swojego krzyża i zapieranie się samego siebie. Ta droga wiedzie w przeciwnym kierunku niż wyobrażenia przywódców religijnych, poprawność polityczna i oczekiwania większości.

Spotkałem wielu ludzi uważających się za przywódców zborów i nigdy nie rozumiałem dlaczego oni pozwalają, aby tytułowano ich per pastor, prezbiter czy biskup, gdyż w ocenie większości ludzi jest to typowy symptom wyniosłości i megalomanii. Zauważyłem też, że takim ludziom nigdy nie można ufać, bo mało który pastor wierzy prawdy biblijne, które mówią o mamony, uniżaniu się, pracowaniu na chleb własnymi rękami i poprzestawaniu na małym (org. na samowystarczalności) (1Tes 4:11).

Spotkałem też ludzi, którzy chcą uchodzić za proroków, ale nie chcą "jeść chleba proroków" i w zamian za honoraria lub uznanie pastorów mówią ludziom to, czego oczekują od nich przywódcy religijni.

Poznałem też ludzi, którzy pod sztandarem ekumenii organizują szkolenia i pseudo chrześcijańskie konferencje, na których Jezuici i nieodrodzeni liderzy największych korporacji uczą cielesnych wierzących, jak ma funkcjonować Kościół i jak osiągać sukces wśród Bożego ludu.

Poznałem też ludzi, którzy pod sztandarem ekumenii organizują szkolenia i pseudo chrześcijańskie konferencje, na których Jezuici i nieodrodzeni liderzy największych korporacji uczą cielesnych wierzących, jak ma funkcjonować Kościół i jak osiągać sukces wśród Bożego ludu. To są biblijne wilki w owczych skórach, a uczestnicy tych konferencji, to duchowi ślepcy, którzy nie odróżniają Świątyni Żywego Boga od piramid Egiptu, ani nauki apostoelskiej od filozofii korporacyjnych. Dlatego unikaj ludzi, którzy mają jakiegokolwiek religijne ambicje (Obj 2:6). Nowy Testament wyklucza religijne tytuły oraz trony dla przywódców, bo w Nowym Przymierzu jest tylko jeden Pan i Mistrz, Jezus Chrystus.

Jezus powiedział o takich ludziach: *Czyńcie wszystko, cokolwiek by wam mówili (zgodnie z pismem) i to zachowujcie, ale według ich czynów nie postępujcie, bo oni mówią, ale nie czynią. Wiążą ciężkie brzemiona i kładą je na ludzkie barki, ale sami nawet palcem nie chcą ich tknąć. A wszystkie uczynki pełnią tylko po to, aby ich ludzie widzieli. Wydłużają swoje modlitwy i przywdziewają szaty liturgiczne. Lubią też główne miejsce w zborach i na ucztach, i gdy na ulicach są tytułowani (Mt 23:3-7).*

Bóg ma plan dla każdej odrodzonej osoby i to On powołuje do służby na podstawie udzielanych darów Ducha Świętego. Dlatego Boże powołania nigdy nie będą zależne od układów, wykształcenia, ludzkich talentów ani kreatywności - „aby zawstydzic mądrych i mocnych tego świata, i unicestwić tych, którzy czują się kimś, aby żaden człowiek nie chlępił się przed obliczem Boga” (1Kor 1:25-29).

Tak jest (reguła), każdy, kto chce pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, będzie znoził prześladowania. Natomiast źli ludzie i oszuści, będą coraz bardziej brnęli w zło, sami błędząc i innych w błąd wprowadzając (2Tm 3:12-13).

Wielu bowiem z tych, o których wam często mówiłem, a teraz z płaczem mówię, teraz postępuje jak wrogowie krzyża Chrystusowego. Końcem ich jest zatracenie, gdyż ich bogiem jest brzuch, bo myślą o rzeczach ziemskich i za chwałę uznają to, co dla chrześcijan jest hańbą. Nasza ojczyzna jest w niebie i stamtąd oczekujemy naszego Pana i Zbawiciela, Jezusa Chrystusa (Filipian 3:18-20).